

# Głos Ludu

SOBOTA 6 GRUDNIA 1997 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 141 ◆ CENA 4,- Kč



**Święta Bożego Narodzenia coraz bliżej. Za dwa tygodnie dzieci rosną na siłę na kilkanaście dni do szkoły. Powrót do niej dopiero 5 stycznia 1998 roku. Atmosfera nadchodzących świąt dała znać o sobie również w czwartek na odświętne udekorowanym rynku Masaryka w Karwinie-Fryztaście. Urząd Mijski wraz z Dómem Dzieci i Młodzieży „Juventas” i zespołem „Permonik” urządził tu „Mikołajkowe zabawy i igraszki”. Wesołe popołudnie pełne konkursów i niespodzianek rozpoczęło występ „Permonika”. Dzieci z zainteresowaniem oglądały piękną szopkę wybudowaną na nadzwyczajnym skuterku przed zamkiem.**

**W kioskach można było nabyć drobne upominki, a także „coś dla ciętę”. Szchoda tylko, że pogoda była smętnie-listopadowa, a nie śnieżno-grudniowa... (h)**

Fot. JERZY KUBIENKA

## KONSUL PIOTR SZWARC W ROLI ŚW. MIKOŁAJA

# Magnetofony dla najmłodszych

**CZ. CIESZYŃ (kor) - W św. Mikołaja postanowili zabawić się w czwartek konsul Piotr Szwarz, który przekazał w czeskosłowackim Centrum Pedagogicznym dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego (PCP) przedstawicielkom 9 żołańskich przedszkoli dar Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie - radiomagnetofony z odtwarzaczem płyt kompaktowych i z pilotem zdalnego sterowania. Nauczycielki będą więc mogły płyty lub kasety z bajką czy piosenką włączyć, nie odrywając się nawet od zajęć z dziećmi.**

O tym, że nie wszystkie żołańskie polskie przedszkola dysponują odpowiednim sprzętem technicznym, mówiono podczas ostatniego posiedzenia Zarządu TNP w Chrastubrodzie 22 listopada br. Gdy poinformowano bowiem nauczycieli o darze w postaci kilku zestawów kasety wideo dla przedszkoli, padły słowa, że nie we wszystkich przedszkolach są odtwarzacze wideo, niektóre placówki nie mają nawet

magnetofonów kasetowych i muszą posługiwać się przestarzalami, „prehistorycznymi” magnetofonami szpulowymi. Jak powiedziała nam dyrektor PCP Irena Kufa, okazało się, że chodzi dokładnie o 9 przedszkoli - w Jablonkowie-Jasieni, Bukowcu, Mostach k. Jablonkowa i Mostach Dolnych, Nydku, Wędryni, Karwinie-Nowym Mieście, Lutyni Dolnej i w Lomnej Dolnej. Z pomocą potrzebującym przyszedł

bardzo szybko Konsulat Generalny RP w Ostrawie.

„Od trzech już lat - w okolicach św. Mikołaja, gdy nasze myśli kierują się szczególnie w stronę najmłodszych, przedszkolaków, wyjeżdżam na Zaolzie z prezentami. Odtwieżłem za te trzy lata prawie wszystkie przedszkola i mogę powiedzieć, że zabawy były to spotkania radozne, bo miałem okazję obejrzeć programy jasełkowe, wysłuchać przepięknych koled w wykonaniu dzieci. Czasami jednak nie obyło się bez pewnej melancholii - z tego powodu, że dzieci w przedszkolach polskich jest coraz mniej...” - powiedział Cz. Cieszyńskie konsul P. Szwarz. „W tym roku postanowiliśmy nie wyjeżdżać gdzieś w konkretne miejsce, ale skorzystał z uprzejmości pani dyrektor Kufa i spotkał się z wami w tych gościnnych progach. Mam nadzieję, że ten skromny prezent pomoże wam w waszej codziennej pracy z dziećmi.”

Konsul Szwarz rozmawiał też z dyrektorami i nauczycielkami przedszkoli o problemach poszczególnych placówek. M. in. - o finansach oraz spadku liczby dzieci, z czym może się wiązać czasami niebezpieczestwo integracji przedszkoli z czeskimi placówkami.

Sympatycznym akcentem uroczystości było natomiast wręczenie konsułowi przez nauczycielkę Halę Kwolek życzeń festiwalnych i prezenta „Mikołajkowego”, które wykonały własnoręcznie dzieci z przedszkola w Lutyni Dolnej.

## WŚRÓD GOŚCI ZJAZDU - MARIAN PIŚCZEK I GRZEGORZ MŁYNARCZYK Z HPC

# Harcerskie forum

W Zęgru k. Warszawy rozpoczął się wczoraj Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Oficjalnego otwarcia obrad dokonał prezydent Aleksander Kwaśniewski. Zjazd, który potrwa do niedzieli, podsumuje 4-letnią kadencję, dokona poprawek w statucie i wybierze nowe władze. „Nowe idee, narodzone na świątynie, pozwolą wam znaleźć to, co liczy, a nie to, co dzieli” - powiedział prezydent RP.

Gośćmi XXXI Zjazdu ZHP są wysłannicy ze Światowej Organizacji Ruchu Skautowego oraz kilku organizacji skautowych i harcerskich z Europy, wśród nich przedstawiciele harcerstwa żołańskiego - pfm. Marian Piśczek, zastępca naczelnika Harcerstwa

Polskiego w Republice Czeskiej, oraz hm. Grzegorz Młynarczyk, członek Rady Naczelnej.

Jak stwierdziła przewodnicząca Związku Harcerstwa Polskiego, Maria Hrabowska, „ZHP zostanie otwarty i zaprasza do współpracy, jednak jej warunkiem jest to, aby godność harcerzy z ZHP była uszanowana”. Wyrzuciła ubolewanie, że jeszcze dziś harcerze z mniejszych organizacji nie są członkami Światowego Skautingu. (PAP/h)

## POPYT SPADA, ALE ZŁODZIEJE DALEJ BUSZUJĄ PO LASACH

# Choinkowy szal

**FRYDEK-MISTEK (wak) - Podobno dziś sprzedaje się mniej choinek niż niedługo - plastikowa konkurencja i moda na ekologię robią swoje. Chętnie kupujemy choinki w domkach czy po prostu tylko pachnące jodłowe czy świerkowe gałązki. Dla tych jednak, którzy wierność tradycji nie ładzą sobie wyperswadować, Dyrekcja Czeskich Lasów we Frydku-Mistku wyniła w tym roku ponad trzy i pół tysiąca drzewek.**

„Choinki wycina się głównie z terenów pod liniami wysokiego napięcia, gdzie i tak nie wyrosłyby na potężne drzewa, oraz z plantacji. Tam, gdzie biega gaziocięta, też nie powinno marnować. Gałązki są pochodzą z pojedynczych wycięć sanitarnych: czasami drzewo trzeba ścinać, ponieważ jest chore i zagroźa innym drzewom” - poinformował nas inż. Jiří Silvestra.

Pod ostrzem pił już w tych dniach padają przede wszystkim świerki i sosny. Nie znaczy to jednak wcale, że uszczupli naturalnych drzewek nie będą mogli kupić jodły. Tak źle nie jest. Za kilka dni rynek zalejeją ze specjalnych plantacji, ulokowanych na porolnych gruntach, z prywatnych lasów. I... z lewych wyciek.

Ten problem wraca zawsze przed świątami Bożego Narodzenia. Nikt nie wie, ile choinek każdego roku pada łudem złodziej. „Jest to praktycznie nie do ustalenia, gdyż jest nas za mało by opłukować lasy” - mówi jeden z leśników. „Co im grozi? Niewiele. Mandat

## Spotkanie prezesów Kół Macierzy Szkolnej

**CZ. CIESZYŃ (h) - Prezesowie Kół Macierzy Szkolnej spotkają się w najbliższy wtorek, 9 grudnia, o godz. 16 w auli Polskiego Gimnazjum w Cz. Cieszyń. Jak poinformował nas prezes Zarządu Głównego MŚz, Jan Brandy, na spotkaniu dyskutować się będzie o działalności organizacji, o wydawaniu macierzyńskiego kwartalnika, a także o sprawach związanych ze szkołą na Bagficu. Będzie okazja do pogłębienia wiedzy na temat prowadzenia kasowoci i ksiąg inwentaryzacyjnych.**

## Świat kukiełek

**CZESKI CIESZYŃ (h) - Z myślą zarówno o dzieciach, jak i dorosłych przygotowano Muzeum Ziemi Cieszyńskiej wspólnie z Muzeum Kultur Lalkarskich w Chrudumiu wystawę drewnianych kukiełek. Zgromadzono na niej ok. 340 eksponatów, spośród których najstarsze pochodzą z lat 60. ubiegłego stulecia, najnowsze - z połowy XX wieku.**

Wystawę pn. „Rodzinne teatrzyki lalkowe” zwiedzać można w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej do końca roku.

## POGODA

**SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane przechodzące do dużego. Miejscami opady śniegu. Temperatura w dzień od -3 do 1 st., nocą od -4 do -8 st. C.**

**NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK - Zachmurzenie duże, opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. W niedziele temp. w dzień od -2 do 2 st., nocą od -2 do -6 st. C., w poniedziałek temp. w dzień od 0 do 4 st., nocą od -2 do -6 st. C.**



- Za Mikołaja zapłaciłbym trzy razy tyle.

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

## SPOTKANIE PRODUCENTÓW I IMPORTERÓW TECHNIKI ROLNICZEJ

# W ochronie klienta

**OSTRAWA (wak) - W sali Pod Biały Orłem w Domu Polskim zakończyło się wczoraj dwudniowe spotkanie, w którym uczestniczyli producenci i importerzy techniki rolniczej z Polski, Słowacji, Węgier i Chorwacji. Range imprezy podkreśliła obecność Tadeusza**

Wenglarza, radcy handlowego przy Ambasadzie RP w Pradze.

Omawiane tematy dotyczyły przede wszystkim zagadnień związanych z nowym prawem celnym i polityką cenową w państwach CEFTA, stworzenia dogodnych warunków i ściślejszej współpracy handlowej oraz ochrony oficjalnego importera i klienta techniki rolniczej przed nielegalnym importem.

Głównym organizatorem ostrawskiego spotkania była firma POL-AGRO z Frydku-Mistku, oferująca takie usługi, jak transport i kompletny serwis techniki rolniczej. „Współpraca naszej firmy z przedsiębiorcami polskimi rozpoczęła się w 1991 roku. Na samym początku utrzymywaliśmy kontakty z producentami produktów spożywczych, później - techniki rolniczej. Dziś współpracujemy z 80 znaczącymi firmami, w tym z tak znanymi producentami maszyn rolniczych jak „Urus” czy „Bizon” - powiedział Franciszek Nowak, sekretarz firmy.

Dyskusja oraz wymiana doświadczeń zaowocowały podpisaniem czesko-polskiego porozumienia.

# Nie ma już Władka Młynka

W poniedziałek o 10 wieczór zadzwonił u mnie telefon. Podniosłem słuchawkę, chwila milczenia i jakby z oddali słowa: Tu Hania... I znowu nic. Przechywałem, co to znaczy... Władek już nie żyje. Wiedziałem o Jego sercu, o Jego chorobie, ale przecież miał tylko 67 lat. Wierzęłem śmieć, że Jego gorolki korzeń, niewysokie jeszcze lata pokonają to wszystko, że jeszcze wiele razy stanie obok JURY i Filipa na Gorolskim Świątku, powie wiele ciepłych, mądrych i przegłębionych naszych słów.

Sięgam pamięcią wstecz i widzę wyraźnie Jego dorodną sylwetkę, słyszę wspaniały gorolki, pewny głos. Siedzieliśmy wiele razy na Kamiennym, gdzie nasza szkoła dogorywała. A On robił wszystko, by polskie słowo trwało tu jak najdłużej. Dla siemioroga bodajże dzieci były i nauczyciele, i ojciec. Chodziłymi do Krzyżanków, Gomołów, powyżej stała opuszczona chłupa Lisztwanów, a tuż koło szkoły mieszkała starzeczka Bojkowa. Kamienie brzmiało staropolską mową i wspaniałymi pieśniczkami Bojkowej,

które odbijały się do Miąszu i wracały echem. Zresztą znalazł się z gródeckich stron rodzinnych, ale tutaj chłonał je szczególnie. Chyba dlatego, że było tak blisko nieba. Urządził też na Kamiennym dożynki. Nie sposób opowiedzieć, jakie one były. Tak niezwykle, jak ten wówczas jeszcze rajski zakątek naszej wioski. Żył i nie był zupełnie inny świat, którego już nie ma. Dlatego nie ma tu już i nie będzie dożynek.

ciąg dalszy na str. 5

## Piętnasty 8-tysięcznik

Krzyżstofowi Wielickiemu, zdobywcy „Korony Himalajów”, czyli czerpanu najwyższych gór świata, i jemu podobnym służyła ich chyba kolejna wyświadczonego wyprawa. Otóż geolodzy chińscy stwierdzili, że odkryli piętnasty szczyt o wysokości przekraczający 8 tys. metrów.

Szczyt o wysokości 8 011 metrów znajduje się w prefekturze Kashi w autonomicznym regionie Xinjiang (południowy zachód Chin), zamierzającym głównie przez mniejszości etniczne pochodzenia tureckiego. Wzniesienie, którego nadano nazwę „Szczyt Środowiska”, leży w głównym paśmie łańcucha górskiego Karakoram, w odległości 8,35 km od drugiego pod względem wysokości szczytu świata - K2. (Afr)



NIE MA WODZIREJÓW, KTÓRZY UMIELIBY RÓWIEŚNIKÓW POCIĄGNĄĆ ZA SOBĄ, PROPONUJĄC IM JAKIEŚ POZYTYWNE WZORCE...

# Czy młodzież chce się zrzeszać?

● Rozmowa z Romanem Baronem, członkiem Rady Polaków w RC ●

Kiedy członkowie obecnej Rady Polaków dzielili między sobą zadania i kompetencje, najmłodszemu członkowi Rady, nauczycielowi mgr. Romanowi Baronowi przypadła m. in. „działka” młodzieży.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu Rady Przedstawiceli zaproponował, jak wspomina, powołanie komisji ds. młodzieży. Wniosek pozostał bez odezw, zawiązała się tylko komisja ds. kultury. R. Baron zwrócił się zatem do komisji ds. szkolnictwa. Zaczął brać udział w jej zebraaniach, zaś przewodniczącemu, Kazimierzowi Warkowi, przedstawił własną koncepcję ciała, które miałoby zająć się problematyką młodzieży. Wreszcie we wrześniu odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej przez Radę Polaków roboczej komisji ds. młodzieży. Uczestnicy obrad - Halina Rusek, Marek Michałek, Bogdan Kokotek i Roman Baron - podzielili się poglądami, spostrzeżeniami i propozycjami dotyczącymi obecnego stanu i możliwości aktywizacji polskich młodzieżowych środowisk w RC. Podjęli też konkretne ustalenia i wnioski.

Mińło kilka miesięcy. O pracy komisji rozmawiamy z jej przewodniczącym, mgr. Romanem Baronem.

■ **Czy to, co zaproponowali członkowie komisji na swoim pierwszym posiedzeniu, udało się już przynajmniej w naszym stopniu urzeczywistnić?**

- Są już pierwsze konkretne wyniki. Temat dotyczący polskiej młodzieży zaadresowaliśmy w dyskusjach członków zarządu obecnej Rady Polaków, jak i Rady Przedstawiceli na czcze z jej prezydentem, Remigiuszem Gastorem. Ogłosiliśmy - wspólnie z redakcją „GL” - konkurs o najlepszą pracę maturalną z języka polskiego. Z wynikami można było się niedawno zapoznać właśnie na łamach „GL” (za co pragnę, korzystając z okazji, serdecznie podziękować kierownictwu redakcji). Laureaci konkursu otrzymali ponadto bilety na wieczór partytowo-muzyczny „Przejazdem” oraz książki, m. in. Bronisława Libery i Renaty Pultzacher. Odnoszę wrażenie, że członkowie Rady Polaków i Rady Przedstawiceli są kwestiami dotyczącymi młodzieży i jej miejsca w życiu polskiej mniejszości szczerze zainteresowani. To dobrze, gdyż już chyba najwyższy czas po temu, aby poszukać wspólnego języka i zacząć wychowywać swoich następców, ludzi, którzy rozumieliby znaczenie społecznej pracy i byłiby chętni się jej podjąć.

■ **A może dzisiejsza młodzież nie ma zamiaru się zrzeszać, aktywizować, powieled stare wzorce działalności? Daje się przecież zauważyć niechęć młodych ludzi do ustalonych struktur organizacyjnych i nie jest to bynajmniej zjawisko typowo zaolbiańskie...**



- Tak, to sprawy o szerszym wymiarze. Na pewno młodzież nie chce iść tylko i wyłącznie szlakiem, który przetrzął jej poprzednicy. Ale wydaje mi się, że zawsze tak było, że zawsze młodzież bardzo krytycznie odnosiła się do wzorców, które podsuwały jej starsze pokolenia. Ale równocześnie zawsze przecież próbowała sama coś zrobić, proponowała własne rozwiązania, „naprawiając” to, co jej zdaniem starszemu pokoleniu nie najlepiej wyszło. U nas dochodzą jeszcze inne sprawy. Na przykład odczuwalny jest obecnie brak w naszych młodzieżowych środowiskach indywidualności, osób, które umiałyby pociągnąć za sobą rówieśników, proponując im oczywiście coś pozytywnego. Wierzę jednak, że tacy ludzie są, a tylko nie mieli jeszcze okazji dać znać o sobie. Może jest to również spuścizna pewnych błędów edukacyjnych. Dlatego m. in. postułowaliśmy odnowienie tradycji popularnych niegdys wśród polskiej młodzieży na Zoolit kursów wodzirow, złotów, klubotniowych, koncertów rockowych... Może się to jednak „spotkać” z barierą w postaci finansów.

■ **Warto na pewno jednak poznać wcześniej opinie i potrzeby tych najbardziej zainteresowanych?...**

- W tym celu właśnie postanowiliśmy we wrześniu opracować ankietę dla młodzieży. Wyznaczyliśmy termin - koniec listopada. Ankieta jest gotowa, przygotowała ją socjolog dr Halina Rusek, pracownik naukowy Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Zawiera pytania o przynależność do organizacji, o udział w polskich imprezach. Próbuje się dowiedzieć, czy w Cieszynie na przykład przydałby się klub młodzieżowy, kawiarnia, miejsce, gdzie młodzi mogliby się spotykać... Chcemy zorientować się, co młodzież interesuje, w czym chcieliby uczestniczyć. Ankietę mamy zamiar rozprowadzić wśród młodzieży uczącej się w polskich szkołach średnich, a być może także wśród uczniów ostatnich klas podstawow-

wek - wszak to są ludzie, na których za kilka lat mogłaby się opierać młodzieżowa działalność. Wierzę, że w pracy z młodzieżą są spore rezerwy. Zdaniem np. pani Rusek istnieje niewykorzystane możliwości w pozamerytorycznych funkcjach szkoły. Istotną rolę miałyby tu do odegrania samorządy uczniowskie. Aby jednak były w stanie się z tego wywiązać, prowadzić musieliby je młodzi ludzie o ukształtowanej osobowości, ciesząc się autorytetem rówieśników.

■ **Kiedy kilka lat temu, po „akşamitnej rewolucji”, wznowiło działalność Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, optymiści wiązali z tym faktem ogromne nadzieje, spodziewając się, że dzięki tym dwom or-**



ganizacjom uda się rozbudzić większą młodzieżową działalność w tym terenie. Niestety, nie stało się tak. Podczas gdy harcerstwo sta się czym pochwalić i w wielu miejscowościach rozwija się dynamicznie, SMP praktycznie jest organizacją martwą.

- Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej faktycznie od pewnego czasu nie działa. Dlaczego? Można na ten temat zadać najróżniejsze przypuszczenia. Być może m. in. dlatego, że od początku przeważyła koncepcja, że SMP opierać się będzie na konkretnych imprezach, na konkretnych przedsięwzięciach. No i organizowano imprezy, zaangażowane były w tym konkretne osoby, potem imprezy się skończyły, skończyły się zainteresowanie i zapal związanych z nimi ludzi. A że nie było struktury, tej młówek „pracy od podstaw”, dłuższej perspektywy, ludzi, którzy chcieliby wykonywać pewne obowiązki na co dzień - ustala także działalność SMP. Czy ma się jeszcze szanse odrodzić? Uważam, że tak, jeżeli znajdują się ludzie, którzy przyjmą na siebie ciężar związanej z tym pracy. A takich niestety nie widzę. No i jeżeli będzie - jak podkreślają członkowie naszej komisji - zapotrzebowanie, że tak



powiem, „oddolne”. Wracamy tu do początkowych wątków naszej rozmowy, że młodzież - z różnych względów - jakby nie garnie się do pracy w organizacjach społecznych. Chce być aktywna wyłącznie w tych dziedzinach, które odpowiadają jej zainteresowaniu. Chodzi m. in. chociażby o sport, muzykę, taniec...

■ **Gdyby więc może rozbudzić środowiska młodzieżowych potrafić właśnie pod kątem tych bardzo konkretnych potrzeb i upodobań, aktywizacja młodzieży przybrałaby bardziej pomysłowy obrót?**

- Między innymi tego właśnie chcielibyśmy się dowiedzieć za pośrednictwem naszej ankiety, a także - z rozmów i dyskusji, które przecież wszyscy prowadzimy w różnych kręgach młodzieży. Nie chcemy nikogo „uszcześliwiać na siłę”, jak twierdzi np. pani socjolog Rusek, młodzież absolutnie nie zadowolona już dzisiaj tradycyjne formy działalności, gdyż ma - jak się wyraża - „potrzeby nowocześnie”. Ale my chcemy je poznać. Pilnie bowiem trzeba nazwać wszystko to, co stanowi przeszkodę w procesie aktywizacji i integracji młodzieży. Czy nasza polska młodzież ma się gdzie spotykać? Jak wygląda pra-

◆ **HPC to nie tylko mądre zagospodarowanie wolny czasu. To coś więcej: sposób na życie - twierdzą druhowie i druhyni. Spora część młodzieży łączy też zainteresowanie sportowe.**  
Fot. archiwum „GL” - W. PRZECZEK

polskich środowisk młodzieży studiującej na uczelniach wyższych zarówno w kraju, jak i w Polsce? Co robi młodzież ucząca się w českich szkołach średnich? Jak zainteresować ją polskim życiem narodowym i społecznym? Jaką rolę odgrywa wśród młodzieży nasza prasa - „Ognio”, „Nasza Gazetka”, „Głos Ludu”, „Zwrot”? Czy młodzi ludzie uważają je gazety za swoje własne? Wiele dobrego przyniesie może bliska współpraca z PZKO-wską radą ds. młodzieży i sportu, na której czesie stał Tadeusz Szukwik. Cieszę się też, że PZKO ogłosiło rok przyszły Rokiem Młodzieży. A wracając do konkretnych zainteresowań młodych ludzi... Wydaje mi się, że w rozbudzeniu zainteresowania Polska „istotną” rolę odgrywać chociażby wyścizki do Polski. Ich wpływ na młodzież, na sposób postrzegania przez nią historii i teraźniejszości Macierzy, można ocenić bardzo pozytywnie. Spore szanse kryje też, moim zdaniem, współpraca z praskim środowiskiem polskim i polonijnym - sądzę, że skorzystały na tym obie strony. Byłaby możliwość wyjazdów, wymiany doświadczeń i informacji. Duże nadzieje wkładamy też w będące w toku przygotowania spotkania działaczy polskich z młodzieżą. Tworzymy przecież w tym samym celu, musimy zatem jak najczęściej i jak najszczerzej z sobą rozmawiać. Nie chodzi o mentorowanie, o forsowanie własnych racji, ale o to, jak znaleźć płaszczyznę, na której można byłoby się porozumieć. Ja osobiście będę bardzo wdzięczny czytelnikom „Głosu Ludu” za rady, uwagi i wnioski dotyczące problematyki poruszanej w tej rozmowie.

HENRYKA BITTMAR

## Miloš Zeman w bystrzyckiej PSP

▲ **M. Zeman i Anna Konderłowa przed wkróceniem na zrekonstruowaną kondygnację.**

▼ **Uroczysty wpis do szkolnej księgi pamiętowej.**

Otwarcie przebudowanego na trzy jasne klasy i pokój nauczycielski strychu prawie stuletniej polskiej szkoły w Bystrzycy nie przebiegało szampowo. Zamiast paradnego przecinania wstęgi, gość honorowy uroczystości Miloš Zeman, przewodniczący Izby Poselskiej i lider CSSD oraz Anna Konderłowa, starostka gminy, wnieśli w górę miotły, którymi zastawiono wejście na wyremontowaną II kondygnację. (Jak wiadomo z produkcji miotł Bystrzyca słynie...)

Chlebem i solą przywitała gości uczennica IX klasy Lucyna Sikora, piernik w kaszalcie serca ofiarowała przewodniczącemu Izby Poselskiej Agata Branna z klasy V, a kwiatami obdarował go Paweł Wróbel z klasy III. Rozbrzmiały strój wiersza Anieli Kupiec „Mowo moja ojczysto”. M. Zeman stwierdził, iż prawie wszystko zrozumiał.

Po przywitaniu zaproszeni goście odwiedzili przestronne, pięknie wyposażone klasy, w których zachowano oryginalne belkowania. Po wpisaniu się do księgi pamiętowej szkoły, zaproszona zącnego gościa na mały poczęstunek. Ponieważ jednak „czas gonii”, nie znalazłono tym razem miejsca na rozmowę o sprawach szkolnictwa bystrzyckiego. Niejako „zamiast” wychylono po lampkę wina. Na stołach przyszykowano kanapki i talerze z paczkami. Tych ostatnich M. Zeman, pomimo pospiechu, nie był w stanie sobie odmówić... (mro)

Fot. M. RADŁOWSKA-OBRUSNIK

Chlebem, piernikiem, kwiatami i dobrym słowem witali M. Zemana uczniowie bystrzyckiej szkoły



▲ „Na pomysłność polskiej szkoły” wnoszą symboliczną lampkę wina od lewej: Anna Konderłowa, starostka gminy, Wanda Tomčala, dyrektorka PSP w Bystrzycy oraz M. Zeman, przewodniczący Izby Poselskiej Parlamentu RC.



# GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK

## Mikołajkowe i świąteczne prezenty Głosika

Dość imieniny Mikołaja i jak wszyscy wiecie, w tym dniu wszystkie grzeszne dzieci otrzymują podarunki. Niedługo zaś święta, i tu dopiero szczególna okazja do otrzymania podarunków. Ale miło jest nie tylko dostać prezent - równie przyjemnie jest kogoś obdarować. My więc w redakcji, wspólnie z Myszką Ernestynką, postanowiliśmy od dziś co tydzień do końca grudnia br. dawać Wam coś w prezencie. Nie możemy, naturalnie, obdarować Was wszystkich równo. Nagrody otrzymają zatem ci z Was, do których uśmiechnie się los. Wszyscy jednak powiają się podczas rozwiązywania naszych zagadek i pełnienia zadań konkursowych. A na dziś, oprócz nowego współzawodniczenia, znajdziecie na tej stronie także nazwiska zwycięzców w „Konkursie Urodzinowym Astrid Lidgren”. Czytajcie więc uważnie, by niczego z listu, jaki otrzymaliśmy z biblioteki karwińskiej, nie przeczcie!

Cześć Kochani! Ogromną radość

sprawiły mi Wasze odpowiedzi w konkursie o pani Astrid Lidgren. Dziękuję również bardzo za miłe pozdrowienia i rysunki, jakimi ozdabiały swoje prace. W konkursie wzięło udział 45 uczniów klas 3 - 5 naszych szkół. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowałam 3 nagrody główne (książki A. Lidgren) oraz 6 nagród pocieszenia. Nagrody książkowe wylosowały: Alina Gazur (kl. 3), Daniela Vitoš (kl. 2) obie z PSP w Karwinie-Nowym Mieście, Krystyna Nytra (kl. 4) z PSP w Karwinie-Nowym Mieście. Nagrody pocieszenia otrzymują: Beata Cmil (kl. 3), Kasia Kaczyńska (kl. 3) - z PSP w Karwinie-Nowym Mieście, Dorotka Bieleś z Bystrzycy, Urszula Pieczka (kl. 5), Aneta Sajdok (kl. 5), Marcina Kałuża (kl. 4) - wszystkie z PSP w Karwinie-Nowym Mieście. Do dzieci ze szkół karwińskich przyjdzie z nagrodami osobiście, reszcie

wysyłę je pocztą. Tym, do których dziś uśmiechnęło się serce, gratuluje, wszystkim tak polecam lekturę książek pani Lidgren „Dzieci z Bullerbyn”. Zapoznacie się z wycieczkami świątecznymi w Szwecji i będziecie mogli je porównać z naszymi.

Zbliżają się najwspanialsze święta w roku. Święta, które mają niepowtarzalną atmosferę i niosą z sobą coś, czego często brakuje nam w pośpiechu codziennych dni: ciepło rodzinne, poczucie bliskości, wspólnotę tradycji. Do najbardziej przez Was lubianych tradycji należy niewątpliwie ubieranie choinki, robienie ozdób, szopki i potajemne szykowanie niespodzianek dla bliskich. W Waszych rodzinach na pewno utrzymuje się więcej tradycji związanych z Bożym Narodzeniem. Czy zechcecie je dla nas opisać? Na pewno tak, bo tym samym wzmacniecie udział w nowym konkursie:

### Zwyczajne świąteczne w mojej rodzinie

- Waszym zadaniem będzie:
- 1) Opisać zwyczaje świąteczne w Waszej rodzinie albo
  - 2) Przedstawić zwyczaje świąteczne na rysunku (przy użyciu dowolnych technik) albo
  - 3) Zrobić ozdoby na choinkę albo
  - 4) Własnoręcznie wykonać karty z życzeniami świątecznymi i noworocznymi
- Do wzięcia udziału w konkursie zapraszamy dzieci najmłodsze (przedszkolaków) oraz uczniów wszystkich klas szkół podstawowych. Spośród podanych powyżej zadań konkursowych wystarczy wybrać jed-

no - to, które najbardziej będzie Wam odpowiadać. Swoje podpisane (imię, nazwisko, wiek i adres) prace przysyłajcie jak najszybciej pod adresem:

**Oddział Literatyczny Polskiej Biblioteki Regionalnej, ul. Sv. Cecha 9, 733 01 Karwina**

Na Wasze ciekawe odpowiedzi i pomysły prace czekać będziemy do dnia 23 grudnia br. Wszystkie one będą wystawione w naszej bibliotece, najładniejsze opublikujemy na łamach „Głosika”, a nagrody-niespodzianki będą miłym prezentem noworocznym dla tych, którym los będzie sprzyjał.

Serdeczne pozdrowienia 4le Myszka Ernestynka



Rubrykę przygotowała: IRENA STONAWSKA

## W gimnazjum na sportowo

W piątek 21 listopada w sali gimnastycznej czeskokcieszyńskiego Polskiego Gimnazjum przebiegał międzynarodowy turniej piłki nożnej - salowej. O godz. 8,00 główny organizator, nauczyciel Kujawa, powitał pięć drużyn szkół średnich w Czeskim Cieszyńcu, po czym naucz. Andrzej Biżowicz podjął się prowadzenia turnieju. Przez podjęty godzinny wyścig z wyścigami zaczęły się sportowe walki pomiędzy uczniami szkół średnich. Zawodnicy starali się maksymalnie, a widownia

(sala wypełniła się młodzieżą w czasie przerwy) też dawała o sobie znać. Satisfakcję ze świetnej organizacji tej sportowej imprezy znaną z wieloletniej doświadczenia naszej drużyny, która w ubiegłym roku z bezapelacyjnym wygrała. Sport to sport - gratulujemy więc sukcesu chłopcom z czeskokcieszyńskiej Akademii Handlowej, którzy w tym roku okazali się najlepsimi.

**DAREK JEDZOK RYSZARD WANIA**  
Polskie Gimnazjum w Cz. Cieszyńcu

## Zaszczytne drugie miejsce

W ostatnich listopadowy wtorek odbył się w czeskiej Szkole Podstawowej przy ul. Ostrawskiej w Cz. Cieszyńcu turniej w tenisie stołowym. W finale też przegraliśmy z drużyną sibijskiej szkoły. Kolejnym srebrny był osiągnięciem indywidualnym naszego kolegi Michała Folwarcznego. W czeskokcieszyńskim turnieju szachowym do wygranej zabrakło nam kilku ruchów.

Wraz z naszą opiekunką, naucz. A. Kaczmarską, sądziśmy jednak, że zwycięstwo nie jest najważniejsze, choć na pewno bardzo cieszy i podnosi na duchu. Na razie cieszymy się z drugiego miejsca i czekamy na dalsze sportowe zmagania!

**LUKASZ CIAHOTNY KRZYSZTOF KOLEK, kl. IIA**  
Polskie Gimnazjum w Cz. Cieszyńcu

Cóż, jesteśmy drugolokalistami, więc chyba drugie miejsce nam się należy. Podobnie było bowiem w czasie ogólnomiejskiego turnieju w tenisie stołowym. W finale też przegraliśmy z drużyną sibijskiej szkoły. Kolejnym srebrny był osiągnięciem indywidualnym naszego kolegi Michała Folwarcznego. W czeskokcieszyńskim turnieju szachowym do wygranej zabrakło nam kilku ruchów.

## ZAPROSZENIE DO LEKTURY „JUTRZENKI” I „OGNIWA” Pod znakiem gwiazdki

Grudniowa JUTRZENKA wita czytelników wierszykiem Gustawa Sajdoka „Podarunki” i pragnie wprowadzić atmosferę jednego i niepowtarzalnego przedświątecznego oczekiwania na najpiękniejszy dzień w roku - na Wigilię.

„Bajka z oladki” o dziewczynce z zapalkami - prześlicznie zilustrowana przez Darinę Krygiel, opowiadanie zmuszające do zamyślenia „Uwaga, Święta”, dalsze przygody Jacka i pióra Janiny Kowalskiej pt. „Ale wpadka”, „Nasz teatryk” z zabawą w diabelki, aniołki, misia tasucha i kota spotnika, wierszyki: „Grudzień”, „Pada śnieżek”, „Wieczór wigilijny”, „Bawanki i sanki” oraz „Portret Zimy”, rozważania na temat melodii, która chwytą za serca kolejne pokolenia, przywołuje najmilsze wspomnienia, budzi dobro, miłość, nadzieję...czyli koledzy - wszystko to wprowadza w nastrój radosnego przygotowania Świąt Bożego Narodzenia.

W kąciku hobistów królują tym razem monety, czyli można dowiedzieć się czegoś o numizmatyce. Jest też ankietka przygotowana wśród dzieci z PSP w Ropicy. Odwiedziny w muzeum uchylały rąbka tajemnicy o masielnicach, księga strachów Władysława Sikorskiego zapoznaje nas z karzelkami i bokatkami. Grzesiek z serialu opowieści o Sarusi Czesława Curzydziej ma nadzieję, że uda mu się porozmawiać z kotką (ludzkim głosem), ale psst, nie będzie mu zdradzać tajemnic!

Strony poświęcone przyrodzie i zdrowiu obfitują w witaminy, a zabawy, rebusy i zgadywanki utrzymane są w zimowo-świątecznym tonie.

Na samym końcu zamieściliśmy

życzenia: pogodnych myśli, codziennych radości, potrzebę odważniejszego coraz to nowych przyjaźni, chęci częstego przywoływania uśmiechu, spełnienia wytrwałych przybliżających pragnień i urzeczywistnienia żywnych z optymizmem nadziei. Radosnych świąt!

\*\*\*

Grudniowy numer „Ogniwa” powstał pod znakiem gwiazdki, zwłaszcza tej, która pierwsza zabyła nie wigilijny niebie. Będzie więc bardzo odświętnie. Dowiedzie się, dlaczego właśnie świerk został świątecznym drzewkiem niosącym światło, czym była biblijna Gwiazda Betlejemka i czy w najbliższym roku weteranów naprawdę mówią ludzkim głosem. Pomoczą też wybrać odpowiedzi na prezent dla najbliższych. Babcia Adela była, jak rogata aniołki ubierały jej drzewko. Wraz z Nutką zapraszamy o tym, czym pachnie Wigilia. W wyklu przyrodniczych gawęd zapoznamy się z najstarszymi drzewami świata.

„Ogniwo” zaprasza także do teatru, a właściwie do teatralnej kuchni, oraz do lektury interesujących wspomnień o nastoletnim Lolku, czyli obecnym piątku Janie Pawle II.

Tematyka Świąt pojawia się również w twórczości czytelników w opowiadaniu Darka Jedzoka z Suchej i opowiada Hani Rybickiej z Czeskiego Cieszyńca. Do nich dołączyła Jola Galska z Żywocia, która opowiada o sobie i swoich artystycznych marzeniach.

Pisemko zostało pięknie udekorowane ilustracjami Dariny Krygiel, Barbary Kowalskiej, Tadeusza Wrągego, Józefa Dronga i Rudolfa Fierli. (ha)

### GWOSIKOWA KORESPONDENCJA GWOSIKOWA KORESPONDENCJA

#### Praca jak pączek

Kochany Głosiku! Piszę do Ciebie, bo mam coś ważnego do powiedzenia. W czwartek 27 listopada cała nasza szkoła pojechała do Bystrzycy, do piekarni „Bajusz”. Pani Jitka oprowadziła nas po wszystkich miejscach pracy i wytłumaczyła, jak powstaje pączek. Widzieliśmy dużo różnych maszyn, postaliśmy nawet w piekarniku, gdzie rośnie ciasto. Ale



Rys. Daniela Vitoš, kl. 2

nikt z nas nie urobił ani odrobiny. Potem widzieliśmy, jak piekarz wsadza łopatkę chleba do pieca. Łopata była duża, jak ta Baby Jagi. Praca piekarska nie jest łatwa, ale wszystkim nam się podobała. Ma smak pączka. Kiedy rano jemy rogalki, wspominamy piekarnię.

**Pozdrowienia przysyłają dzieci PSP w Milikowie**

Ładny list, prawda? Głosik też chciałby zobaczyć, jak pieczone świąteczne słodczyce w dużej piekarni, bo to ciekawie inaczej wygląda niż w domowej kuchni. Dzieci z Milikowa już to wiedzą i dobrze, że nam o tym napiszecie. Nasza przyjaciółka, Daniela, przysłała nam natomiast kilka przysłów, związanych z dniem 4 grudnia. My także przypomnimy Wam ten dzień, bo przecież na pewno ktoś z Waszych dorosłych bliskich czy znajomych pracuje w kopalni.

#### Barbórka

Pozdrowia górników Nasza młodzież i dzieci, Za przylutny blask ciepła W czasie śnieżnych zamieci. Do Ciebie dziś się zwracamy Z wielką ufnością i wiarą: Patronuj naszym górnikom Święta Barbaro!

Józef Baranowski

#### Grudzień w przysłowiach

- 1) Niechaj każdy pamięta: jaka Barbara, takie święta.
- 2) Gdy w Barbarę mróz panuje, rychło odleci następuje.
- 3) Kiedy Barbara po wodzie, Boże Narodzenie u lodzie.

Nad. Daniela Vitoš, kl. 2. PSP Karwina-Nowe Miasto

No i masz babo pączek! Jedno przysłowie przeczy drugiemu, lecz nam chyba żadne kaprysy pogody świąt nie zepsują. Zwłaszcza, jeśli do stworzenia miłej atmosfery w domu przyczynią się „barbórki” - czyli gałzki, w myśl tradycji ścięte z drzew wiśni lub czeresni właśnie w dniu imienin Barbary (można to zrobić jeszcze najpóźniej dzień). Gałzki trzeba na kilka godzin zamoczyć w zimnej wodzie, po czym umieścić w wazonie ustawionym w niezbyt ciepłym miejscu i czekać. Powinno zakwitnąć akurat w wigilię.

Powodzenia życzę Literka



Rys. Roman Mazur, kl. 1

### GWOSIK I LUDMIŁA GWOSIK I LUDMIŁA GWOSIK I LUDMIŁA

Mamy aniołka, diabła - ale skąd weźmiemy Mikołaja?



Zaraz, wiem o jednym!

Trzeba przyznać, że czekalodowy Mikołaj ma swoje dobre strony.



Ja też chcę kawałek, Głosiku-Diabluku!

## Ambasada Świętego Mikołaja

Ambasada Świętego Mikołaja, fundacja charytatywna zarejestrowana w lipcu br., „oficjalnie” zainaugurowała działalność w Warszawie. „Naszym głównym celem jest to, aby każde dziecko, które napisze list do Mikołaja, otrzymało na ten list odpowiedź”, powiedział Lech Klaude, prezes fundacji.

Podkreślił, że każdy list musi być pisany indywidualnie tak, by dziecko zdawało sobie sprawę z tego, że jego list został przez kogoś przeczytany i zrozumiany. „Dzieci proszą o różne rzeczy: niektóre proszą o coś dla innych, bo same mają dobre, inne - o kilka maki, żeby mama mogła upiec ciasto na święta, jeszcze inne - o nowy komputer, bo stary jest już za wolny”, powiedział Klaude.

Prezes fundacji krytykuje firmy,

które wykorzystując wizerunek Mikołaja, nie odpowiadają na skierowane „do niego” pocztówki czy listy. „Jeśli ktoś na tym zarabia, powinien przynajmniej odpisać dzieckom albo przekazać te listy nam, żebyśmy mogli odpisać”, powiedział. Największym problemem Ambasady są koszty znaczków. Sponsorzy, głównie polskie firmy, dostarczają papier listowy, koperty i upominki. W śróde firma Microsoft przekazała oprogramowanie do komputerów, na których pisane są listy.

Fundacja nie prowadzi działalności gospodarczej i nie zatrudnia żadnego pracownika etatowego. Fundacja działa przez cały rok. W lipcu br. fundacja włączyła się w akcję pomocy powodzianom, przekazując dary dla gminy Borowa w woj. zrzęszowski.

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrava 1. UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać adresu i napisać, ile masz lat!



## WŁADYSŁAW MŁYNEK

*„W latach od tysiąc dziewięćset siedemdziesiąt do tysiąc dziewięćset siedemdziesiąt trzy uczyłem na Kamiennym, jednym z najpiękniejszych zakątków naszych Beskidów. To pozwoliło mi żyć się z tamtejszymi ludźmi i przyrodą. Przeżycia i spostrzeżenia zmusiły mnie do napisania niniejszych opowiadań, które poświęcam wszystkim byłym mieszkańcom Kamiennego za ich serce, przyjaźń i przywiązanie do tej ziemi. Opowiadania te są wyrazem podziwu dla przyrody, która, niestety, ulega stopniowej dewastacji”.*

## Szkola

Życie na Kamiennym było trudne. A jednak ludzie znaleźli sobie czas, by jeździć do Opawy i Ostrowy po zezwolenie do Opawy szkoły, darować drewno, opracować go, zwiędzić żwir za Łonnej i wybudować szkołę. I to w krótkim czasie.

Stała ona nad wszystkimi domami na Kamiennym, prawie pod samym grzebieniem. Skromna, drewniana, bez tradycyjnej wieżyczki z dzwonkiem, chociaż pasterstwo w dostojnym tego słowa znaczeniu istniało tam do czasu pobytu ostatniego osadnika. Odwrócona w kierunku południowo-wschodnim, zawsze nasłoneczniona, lecz także zaznana na nawalnicę i wichury. Składały jej jej zręby, że nawet mleko w garnuszku na stole opartym o ścianę drgało.

Do szkoły prowadziły podwójne drzwi od tyłu. Wchodziło się do szatni, w lewo były drzwi do ustępów, zaś na wprost - do klasy. Klasa z tradycyjnym stopniem była jasna. W słoneczne dni przez cały czas nauki przez duże tryby okna świeciło słońce. W porze zimowej, ogrzewana bukowym drewnem w jednym piecu, była zawsze ciepła i przytulna. Tablica, kilka obrazów i jedna szafa na podręczniki, to całe jej wyposażenie. Reszta pomocy stanowiła okazująca ją przyroda i przygotowanie dzieci do codziennych prac gospodarczych w domach. Wyrastali z nich dojrzały rzemieślnicy, sumienni i pracowici, co jest cechą wszystkich górali.

W szkole dzieci nie krzyczały i nie biegały, zachowywały się spokojnie, czuły do niej wrodzony szacunek. Chętnie pomagały, praca nie była dla nich przy-musem, ani ciężarem. Były wdechące za każde opowiadanie, pieśń, słowo nauki, za przybliżenie im świata. Młodsze nie wiedziały, co to jest pociąg lub kino, miasto lub duża rzeka. Z drugiej zaś strony to, co inne dzieci oglądać mogły tylko na filmach przyrodniczych lub w ogrodach zoologicznych, kamiennic dzieci miały w codziennym obcowaniu z lasem i polem. Znały wiele tajników Kamiennego, ostoje zwierząt, gniazda, miejsca, gdzie rosła grzyba, specyficzne rośliny. To wszystko przynosiły ze sobą do szkoły w opowiadaniach, przyczynach, chciały mi zaimponować znajomością.

W południowej części budynku znajdowała się kuchnia i pokój dla nauczyciela. Jedno okno od frontu, drugie od zachodu dawało możliwość obserwowania przyrody na co dzień, od rana do zmierzchu. Mieszkanie, ogrzewane tak samo bukowym i jodlowym drewnem było ciepłe. Miało osobne wejście z małą sionką, a także prowadziły drzwi na strych i do piwnicy. Na strychu z gibblem było dość miejsca na wydobawanie dalszych dwu „pokoików”, lecz gnieździła się tam tylko para jaskółki i chwistek (pleszka). W piwnicy ułożone było drewno na opał. Wprost spod fundamentów komina w porze

deszczowej wyciekał strumień wody, gdzieś nad szkołą było silne źródło.

Aby uchronić wejście do szkoły przed północnymi wiatrami, zbudowano w roku tysiąc dziewięćset siedemdziesiąt pierwszym werandę, która w porze zimowej służyła jako sala gimnastyczna, zaś w czasie odbywania się tam obrzędów dożynkowych jako jadalnia.

Kolo szkoły nie było studni. Wodę musiano nosić ze znacznej odległości, ze wspólnej studni pomiędzy Wyszynim a Niżnim Placem, co w porze zimowej było bardzo kłopotliwe. Początkiem lat siedemdziesiątych Erwin Cieciotka za radą fachowców zaczął kopać nową studnię nad szkołą, lecz po wydrążeniu czterech metrów wody nie znalazł. Jego trud poszedł na marne.

Dziś „patrzy” szkoła w dolinę pustymi oknami, martwa, niewykorzystana. Trzy śliwy, dwie jablonie i dwie grusze obychają coraz bardziej, chodniki zarosły trawą i krzakami. Wychowała ostatnie dwie generacje kamiennicarzy, by zamiknąć na zawsze. W sercach wszystkich ich nauczycieli pozostała jako oaza spokoju i ciszy, jako placówka szkoły w przyrodzie, bo z niej wyrosła i z nią żyła. W umysłach jej wychowanków jako drugi dom, ośrodek wiedzy o świecie, do którego z Kamiennego wyjeżdżali. Są w oczach społeczeństwa jako symbol hartu, wytrwałości i wysokich walorów kulturowych górali beskidzkich.

## Poranek

*Budzisz się blaskiem miliardów świateł,  
Zmywasz marzenia piosenką wiązanką.  
Powiedz - czy będziesz dziś moją kochanką,  
Czy niesiesz z sobą bezbożną śmierć...*

*Rozrzucaś garścią uśmiechy do pól.  
W łzawych kropelkach kryształowej rosy  
Kąpięsz swe srebrne niewidzialne włosy.  
Czy w nich nie skrywasz tęsknoty i bóli...*

*Gdy zechcesz zerwać promyczek mych tchnień,  
Nakreśl promykiem na wyblakłej skórze,  
Bym wskazał miejsce ukochanej córce  
Wśród zwiedłych liści, gdzie spocznie mój cień.*

*Kiedy po latach zabłądzisz wśród drzew,  
Nieznane imię na omszałej płycie  
Oczyść od śmieci chemurczącej w błękitcie,  
By paść mógł na nie choć skowronka śpiew.*

\* \* \*

*Nie umiem tak umierać  
jak to czynią drzewa  
podniecone nad dzienne boleści  
jak skowronek  
ak śpiewa  
a potem ginie w trelach  
bez wieści  
jak cicho w szponach jastrzębia  
wydechuja gołębie  
jak mewa  
która strzela lotu  
zaszywa się w głębie  
jak ryba niema  
choć otwarte ma usta  
i jak chalupka stara  
opuszczona i pusta*

*tu ciche jest życie  
i ciche konanie*

*a człowiek  
krzykiem się rodzi  
i obwieszcza  
swe umieranie*



## Stareczka

Mieli już osiemdziesiąt lat. Siadali na przyłpku, spoglądając na dolinę Górnej Łonnej, skąd pochodził. Widać tam było wychłmniański cementarz, gdzie spoczywał ich mąż i dzieci.

Zuchali swoje myśli wraz z kawalkami ziemniaków, zapijając mlekiem, przeżywały swą samotność w ciszy zapadających wieczorów, w urwanych śpiewach skowronków. O miejsku swego urodzenia nigdy nie powiedzieli Górno Łomno, lecz Wyrch Łomno lub Salajka.

Odnośli się do mnie z początku bardzo grzecznie, ale z pewną nieufnością, która cechuje górali wobec obcych. Lecz kiedy sprowadziłem się do szkoły, byłem dla nich jedynym sąsiadem we Wyszynim Placu, a tym samym człowiekiem godnym zaufania. I tak zaczęło się nasze codzienne sąsiedzkie współżycie, a nawet szersza przyjaźń.

Ich dzień od wiosny do jesieni miał ustalone koleje, które jedynie choroba mogła zwiłknąć. Już wczesnym rankiem w pogodnym czasie wychodzili na przyłpek z garnuszkami w rękę i kromką chleba lub bułką, którą maczali w mleku i jadali. Innego śniadania nie widzieli ich spożywać. Stolem były dla nich przepiękne polacie lasów i łąk, które się przed nimi rozciągały. Tu na starej laweczce czekali na idące do szkoły dzieci, do każdego miało dobre słowo lub pytanie i swój starczy uśmiech. Każde nam pozdrowienie ich z okna, zapamiętałem o spędzonej noc, otrzymując zawsze tylko dobre możliwe odpowiedzi:

„Na dobre...” lub - Jakosich ni mogła spać...

Nasze poranne pozdrowienie, pytanie i odpowiedź stały się utartym zwyczajem. Kiedy ja rozpocząłem naukę, oni szli na kawalek polietak z naszymi wspólnymi ziemniakami, marchewką, pietruszką i cebulką. Tu i ówdzie przegrabali motyka lub palcami, potem siedzieli na miedzcy pod otwartym oknem klasy i cicho słuchali gwaru szkolnego i słów nauki. A kiedy na lek-

cji był śpiew, to śpiewali razem z nami. Przez całe przedpołudnie krzatali się na przemian koło pola lub domu, w południe znowu czekali na dzieci, by się z nimi przekomarzać, dowiedzieć się, co nowego. A że już też często zapominali, więc ta sama informacja każdego dnia miała dla nich taki sam urok. Spotkania te były dla nich codzienną potrzebą, a często jedynym źródłem informacji o tym, co dzieje się na Dolnym Kamiennym lub w Niżnim Placu. W tym czasie już zawsze mieli spożyły swój skromny obiad. Posiedzieli na słonku, głośno powydychali, kierując swój wzrok na drogę koło lasu jakby w oczekiwaniu na kogoś. Często chodziliśmy do nich na pogawędkę. Po południu odwiedzali kotawę z sąsiadów lub wychodzili nad szkołę na grzbiat albo też łąkami na krótkie spacerki. W dni słotne byli niechętni, bo musieli przebywać w izbieczce za zaplankami swymi za swą samotnością.

Najpiękniejsze były wieczory. Zachodzące słońce opierało się mocno do ściany, pod którą siedzieli, i przegrzewało resztkami ciepła. Wtedy najczęściej siadaliśmy razem i gawędziliśmy. Z początku zauważyłem z okna, że po kolacji zawsze snuje się koło nich niebieski dymek, po czasie stwierdziłem, że lubią sobie popykać z fajeczką. Lecz skrzętnie to przede mną tailli, że nowali się. Kiedyś sam im przyniosłem tytoniu, przyjęli go z uśmiechem i od-tąd paliliśmy sobie razem. Opowiadali o swym trudnym życiu, o kamienniczych polach i ścieżkach, o dzieciach, w której trzeba było gnoj na barkach wynosić na pola, o bydle, o zimach mroźnych, suchych latach, o dostaku i nędzy. Szły przez ich serce ręki harówki i trosk, jako te ścieżki prowadzące przez pola. Opowiadali o założeniu szkoły, o festynach, o Maroszczykowie, żandarnach, i o gajowym, co kazał na drogę ścinać smreki. Rozsupylali kłębuszko swych wspomnień, które zginęły ich stopniowo do ziemi, obdarzyły młodość i siłę. Opowiadali o okresach głodu i o tym,

jak to chłopci szli kłusować w grubym śniegu i kiedy przyszła z rewizją żandarmeria z gajowym, jak to sądek z zapoklowanym miesem musieli zagrzebać w gnoju. Opowiadali o śmierci swych trojga dzieci, które w krótkim czasie po sobie odprowadzić musieli na wychłmniański cementarz. Nie było w ich oczach też, było tylko bezgraniczne zmęczenie ziemi. Musieli rwać z tej kamienniczej ziemi kawałek po kawałek twardego chleba na przekór kaprysmom pogody, wraść w nią codziennie skrzywionymi palcami, splekanymi stopami wtaczać do beczki zimną kapustę dla zażegnania głodu. Pomimo to była kobieta światła, towarzyska, wiele oddana tradycjom swojej ziemi.

Tylko przez jedną zimę byliśmy tu razem, następnie spędzali w swych dzieci. Lecz kiedy ponosiło się słońce, wracali niby jaskółka do swego domu, bo tu im było lepiej.

Stareczka bardzo lubili śpiewać. Pamiętali wiele pieśni, a czasami wieczorem śpiewaliśmy razem. Pieśń jako ich życie pełna była radości i trosk, uśmiechu i łez. A pamiętali przeważnie takie, które swą treścią najbardziej upodobniały się do ich codziennej pracy. Chociaż mieli już swoje lata, przy śpiewie ich oczy nabierały młodzieńczego blasku, zbryzdzone usta układały się w uśmiechu, ruchy stawały się żywsze. Czasami uniesieni młodzieńczo w wspomnieniach śpiewali pieśni rubaszańskie, a kiedy zorientowali się, składali ręce, podnosili je do góry mówiąc:

„Panie łopar, na dyc żech już je sta-ro...”

„Panie łopar” było najczęstszym ich powiedzeniem.

Odeszli stareczka z Kamiennego tak chwie, jak ciche było całe ich życie. Odeszli na to miejsce, które z Kamiennego przez lata wypatrywały coraz bardziej słabnącym wzrokiem, a Kamiennicy został znowu tylko martwym groniem. (opowiadania pochodzą z książki pt. „Śpiewające zboża” - Profil Ostrowa 1989)

## Nie ma już Władka Młynka

Dokończenie ze str. 1

Władek nie oszczędzał się wcale. Dawał z siebie wszystko, a było tego bardzo dużo, bo dużej miał przebogata. Był w każdym zakątku naszej ziemi ze słowem, pieśniczką, z tym najdroższym i najważniejszym dla siebie i dla nas skarbem. Towarzystwem Mu często w tych wyprawach i widziałem, jak ludzie, słuchając Go, zapominają o świecie, o troskach, jak nagle stają się inni, silniejsi potęgą naszej kultury, którą On w sposób niezrównany rozosił. Grał na akordeonie, śpiewał sam, innym razem w duecie z żoną Hanią i mówił te niezrównane słowa. Myślę, że nikt tak jak On nie utożsamiał swojej poezji z naszą ziemią, z jej historią i współczesnością, z jej pięknem, szczęściem i nieszczęściem. Mam przed sobą „Śpiwy zza Olyzy”, Jakaż to jest gwarą, jakie wspaniałe obrazy! Jest w nich mądrość wieków, potęga symboli niezniszczalnych jak Kozubowa Olza, wieczna pieśniczka i ta domowa mowa. To były dla Niego najważniejsze pojęcia, które kryją w sobie duszę naszej ziemi. Signał do nich i Stanisław Hadyna. Napisał nuty i oddał Renata Pludra śpiewa po całym świecie przezrocza koleją do Filipce, ulatującym czasie, o naszych chalupach, z których cieszyńskość już dawno odeszła.

Zbierał te okruszyny słów, ponieważ często, znieważane i opadnięte na dno zapomnienia, czyścił siłę swego talentu i przywracał im życie, i siłę. Tych wierszy powinny się uczyć nasze dzieci. Trudniej by im było odchodzić od spraw oczyszczających. I trzeba było słyszeć, jak On je mówił. Ostatnio miałem

to szczęście 11 października. W cieszyńskiej Bibliotece Miejskiej zjawił się także. Nie czuł się najlepiej, ale przyszedł, bo tak trzeba. Wstał i tym chłopsko-góralskim, prostym, a więc prawdziwym głosem zaczął mówić swoje wiersze o gronicach, o ludziach, którzy w gronach wybudowali, o świątecznych lawach i domach zbudowanych ze słów. Ludzie siedzieli jak przykułi. Było cicho, nabożnie. W powietrzu unosiło się wielkie misterium. Wydobawał z siebie to, co wrażliwo w Niego przez generację Jego przodków, dla czego żył, co było sensem Jego istnienia.

Nie ma już Władka, wspaniałego Kolegi, uwielbianego Nauczyciela, jednego z najprawdziwiej cieszyńskich twórców. Jestem szczęśliwy, że Go znałem, że z Nim przybywałem, że widziałem Go w naszych szkołach, w „Gorolu”, że słyszałem, jak mówi i jak myśli. Obserwowałem, jak przezwodził naszemu Związkiom w czasach bardzo trudnych. Podziwiałem Jego mądrość, bezgraniczną ofiarność i to, jak skutecznie i w jakim stylu wykonywał te funkcje.

Gdy wszystkie miłknie, ciałe sty-szę Jego słowa:

*Wrońnij jak skała twardo  
między nasze gronice,  
szanuj swoją ojczyznę,  
abyś był w niej szczęśliwy.  
Jak inni będą milczeć -  
śpiwy nasze pieśniczki.  
Taką niechaj spuścizną,  
abyś po śmierci był żywy!*

Bóg Ci, Władku, zapłać za tak wiele.

DANIEL KADLUBIEC

## PLOTKI



## Juliette Binoche

Kreowane przez nią postacie są niezwykle tajemnicze, pogrążone w świecie z pogranicza jawy i snu.

Juliette z pewnością należy do grona najzdolniejszych aktorek francuskich młodego pokolenia. Swoją przygodę z kinem rozpoczęła mając zaledwie 19 lat, a jej pierwszym, wyraźnym sukcesem okazała się rola w „Złej krwi” Leosa Caraxa. Równie udane były jej występy w „Rendez-vous” Andre Techine, „Nieznosnej lekkości bytu” Philipa Kaufmana, „Skazie” u boku Jeremy Ironsa, a także „Niebieskim” - pierwszym z cyklu „Trzech kolorów” Krzysztofa Kieślowskiego. Za tę rolę aktorka otrzymała Cezara w 1993 roku. Obecny rok jest dla Juliette Binoche również pomyslny. Za drugoplanową rolę w obsypanym nagrodami „Anielskim pacjencie” dostała Oscara. Aktorka zagrała również w znakomitej adaptacji słynnej powieści Emily Bronte „Wichrowe wzgórze”. Realizacji tego zadania podjął się angielski reżyser Peter Kosminsky, dla którego film był zarazem debiutem kinowym. Reżyser bardzo poważnie potraktował literackie tworzywo. Wiernie oddał gotyko-romantyczny klimat tej opowieści o losach nieszczęśliwej miłości. Zachował wiele wątków, które niewątpliwie uatrakcyjniają obraz. (k)

## WARTO WIEDZIEĆ

## Herbata - nie tylko do picia

Herbata w kosmetyce na ogół kojarzy się z kompresami na zmęczone oczy. Tymczasem ciepły napar z herbaty może być stosowany do zmywania cery zamiast mydła. Dzięki dużej zawartości garbników działa na skórę tonizująco i ściągająco. Łagodzi i leczy stany zapalne, zamyka pory. Z naparu herbacianego sporządza się doskonale kompresy ściągające.

2 łyżeczki suchej herbaty zalewamy wrzątkiem, parzymy pod przykryciem 10 minut. Następnie nasączone nim wate i nakładamy na twarz na 30 minut po czym zmywamy skórę letnią wodą i osuszamy.

Gdy na skórze całego ciała występują stany ropne, można wspomóc leczenie kąpielą w herbacie. Z powodu zbyt suchego powietrza w mieszkaniach,

zwłaszcza zimą, dymu nikotynowego, zanieczyszczenia miejskiego, duża ulga przynosi okłady na powieki z herbaty. Najlepsza do tego celu jest zielona. Badania wykazały, że roślina ta zawiera składniki odpowiedzialne za odnowę tkanki łącznej. Posiada także substancje mineralne i witaminy C, E, B. Przemysł kosmetyczny zaczął wykorzystywać właściwości herbaty do produkcji kremów i maseczek. Zatem nie tylko pijmy herbatę, ceśmy również jej wszechstronne właściwości kosmetyczne. (u)

Kolumnę przygotowała:  
WANDA KULA

## LUKRATYWNY HANDEL PAMIĄTKAMI ZWIĄZANYMI Z KSIĘŻNĄ DIANĄ

## Okolicznościowe monety, znaczki, płyty....

Nawet po śmierci księżna Diana pozostała bestsellerem: za życia była celem kamer i aparatów fotograficznych, po śmierci stała się przebojem suweniów. Pamiątki z jej wizerunkiem lub tylko jej imieniem rozchodzą się masowo w sezonie przedświątecznych zakupów w USA.

Zjawisko komercjalizacji jej wizerunku ochrzcił miłanem eksploatacji Diany amerykański tygodnik „Time”. Lalka nazwana Księżną Dianą kosztowała w 1982 r. 395 dolarów. Obecnie, lalki te, z ograniczonej serii, kosztują do 1700 dolarów i ceny ich jeszcze rosną. Biuro ich twórcy, po tragicznej śmierci księżny Diany w sierpniu br., spotkało

się z ogromnym zainteresowaniem i zapotrzebowaniem na swój produkt.

Od ośmiu tygodni bestsellerem jest kompakt „Candle in the Wind 97” Eltona Johna, z nagraniem piosenki wykonanej na pogrzebie księżnej. Zyski z tego nagrania, oceniane na 33 miliony dolarów, zasilą Fundację im. Księżny Diany.

Ale płyta ma już swoje wersje pirackie: w czwartek agencja Reuters poinformowała o skonfiskowaniu przez australijskich celników całej partii nagranych na Filipinach podróbek. Przy komputerowym odzwierciedleniu pirackiej wersji słusza piosenki ukazywały się na monitorze na ruchomej wstędze, w stylu typowym dla karaoke, na tle z chmur i róż. Amerykańskie biuro patentowe wy-

stosowało apel o kontrolę praw do wizerunku zmarłej, ponieważ rynek pamiątek związanych z Dianą wciąż się powiększa - od masek księżnej sprzedawanych przed Halloween po choinki za 25 dolarów z datą jej śmierci. Za niecałe 17 dolarów można np. nabyć kubek do kawy z wizerunkiem jej twarzy i nieomal pić z jej ust.

Okolicznościowe monety z Dianą kosztują niecałe 20 dolarów, a srebrne - niecałe 50 dolarów. Ich producenci obiecują pięć procent zysków na Fundację imienia księżnej. Producentowi nowej lalki Diany, w tiarze i z torebką, za 195 dolarów, obiecują donację w wysokości 1,5 miliona dolarów. Organizatorzy wystawy obejmującej USA z 14 sukniami po księżnej, zakupionymi

w domu aukcyjnym „Christie”, obiecali na rzecz fundacji - według agencji EFE - aż 100 milionów dolarów.

Rzeczniczka fundacji, Kate Knightly Day potwierdza, że z regulowaniem użytku robionego z wizerunku księżnej Diany są problemy, których rozwiązanie wymaga procesów sądowych w wielu krajach.

Od Turkmienistanu po Karaiby, wiele państw wypuściło znaczki z podobizną Diany, co, jak powiedział jeden z handlarzy - filatelistów na pokazie dla kolekcjonerów w Los Angeles, jest zwykłym sposobem ściągania pieniędzy do państwowych kufurów. Przykładowo, najlepiej sprzedających się w USA znaczkiem z Elvisem Presleyem sprzedano za 600 milionów dolarów.

DLA OSÓB UPRAWIAJĄCYCH SPORTY ZIMOWE POLECANE SĄ KREMY DWUFAZOWE  
Gimnastyka poprawi napięcie mięśni

Mocno zakorzeniony jest wśród kobiet lęk przed kremami nawilżającymi przy niskich temperaturach. Jest on zupełnie nieuzasadniony, chyba że używamy tradycyjnego kremu Nivea. Kremy nowej generacji szybko się wchłaniają, nie pozostawiają na powierzchni naskórka uwodnionej warstewki, która podczas chłódów może być szkodliwa.

Dobre kremy nawilżające to najważniejsze kosmetyki wspomagające walkę ze starzeniem się skóry. Poszukujemy kremów głęboko nawilżających, które podczas snu przywracają skórze utraconą wilgoć. Są to kremy, które ulepszą pracę enzymów, uruchamiają wodę zawartą w naszej skórze. Z biegiem lat skóra staje się bardziej przepuszczalna - przepuszcza szkodliwe substancje - i traci wilgotność, a co za tym idzie sprężystość. Oznacza to nie dobor ceramidów w skórze. Gdy dostarczymy je z zewnątrz, w kremach, pomoże to „scementować” spoiwo międzykomórkowe. Naskórek stanie się akksamitny i miękki, ponieważ jego wilgotność podniesie się o 50-60 proc.

Dla osób uprawiających sporty zimowe polecamy kremy dwufazowe - nawilżająco-natłuszczające. Pozostawiają one na powierzchni naskórka niewidoczną warstwę ochronną z wosku.

**Jak ratować zwiótną skórę?**

Krótko, codzienna gimnastyka poprawi napięcie mięśni. Można ją stosować w przerwach między zajęciami lub w pracy, siedząc przy biurku. Powoli kręcimy głową wokół tułowia - raz w jedną, potem w drugą stronę. Następnie skłaniamy głowę w tył i w przód. Czynność tę powtarzamy. Nie musi to trwać długo, byleby wykonywać ćwiczenia systematycznie.

Inna metoda to kompresy naprężeniowe. Ręcznik lub gąbkę moczymy w dość ciepłej wodzie i przykładamy do szyi na 1 minutę, po tym przykładamy

my okład z zimnej wody. Powtarzamy czynność kilkakrotnie tak, aby zawsze skończył zabieg zimnym kompresem.

Można również przygotować płyn pojedynający do wklepywania:

Przygotowanie:  
20 g rozmarynu zalewamy 1/2 l czerwonego wina. Po 6 tygodniach odczujemy. Wlewamy do ciemnej butelki. Moczymy w płynie wacik i wklepujemy tonik w szyję od dołu do góry.

Inny sposób to kompresy z ciepłej oliwy. Gazę namoczymy w podgrzanej oliwie z oliwek. Uważamy jednak, by się nie poparzyć. Owijamy gazą szyję, nakładamy ceratę i ręcznik. Po godzinie zdejmujemy. Spłukujemy szyję ciepłą, a później zimną wodą. Doskonałym sposobem na poprawienie wyglądu szyi jest jednak codzienna pielęgnacja. Nakładając maseczkę na twarz nie pomijamy szyi i dekoltu. Nie żałujmy toników beزالkoholowych. Wklepujemy je w szyję i dekoltu nawet codziennie. (U)

## MIESZKANIE

## Nieco inny stół

Tradycyjny, pokryty fornirem blat stołu dosyć szybko może nam się opatrzyć; poza tym fornir łatwo ulega uszkodzeniom. Ale jest na to doskonały sposób.

Wystarczy wyłożyć blat glazurą lub terakotą i sprawa załatwiona. Na takim stole bez najmniejszych obaw będzie-

my mogli stawiać rozgrzane naczynia, a w dodatku płytki ceramiczne są bardzo dekoracyjne.

Blat starego stołu, którego powierzchnia jest zniszczona, najlepiej wyłożyć płytkami na całej powierzchni. Na samym początku usuwamy okleinę i smarujemy blat klejem do drewna i ceramiki. Następnie tak przyklejamy płytki aby przylegały do podłoża całą powierzchnią, a fugi wypełniamy masą silikonową białą lub kolorową. Masę taką można kupić we wszystkich pracowniach w specjalnych opakowaniach z końcówkami doskonale ułatwiającymi precyzyjne wycięcie jej do fug. Jeżeli jednak pobudzimy przy tej czynności płytki należy je od razu wyczyścić, nie dopuszczając do wyschnięcia silikonu. Na koniec przyklejamy bądź dokreślamy wokół stołu drewniane listwy i lakierujemy je wzdłuż całej powierzchni.

Jeżeli stół nie jest zniszczony to możemy go przyozdobić, wykładając płytkami dużą jego środek. Wymaga to jednak dużej dokładności i jeśli nie mamy wprawy lepiej zlecić pracę stolarzowi.

Najpierw trzeba przygotować miejsce na płytki. Nacinamy blat wzdłuż narysowanych linii i z zaznaczonej części usuwamy fornir. Potem za pomocą frezarki wybieramy zbędne drzewo, pamiętając że wgłębienie powinno być na tyle głębokie, aby zmieścić płytkę i warstwę kleju. Gdy płytki będą przyklejone, fugi wypełniamy masą silikonową. (j)

Kolumnę przygotowała:

WANDA KULA

## ŚWIĄTECZNE NIESPODZIANKI

## Szampańskie bakalie

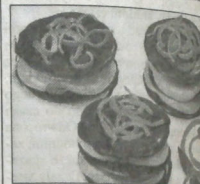
Składniki: 20 dag suszonych owoców bez pestek, 20 dag suszonych moreli, 6 dag rodzynek (dużych, miękkich bez pestek), 6 dag orzechów pusańskich, 3 dag migdałów, 1 szklanka szampana, trochę mocznej herbaty.

Owoce bardzo starannie umyć, obficie skropić moczna herbatą, odstawić w chłodne miejsce. Obrane migdały i orzeszki pistacjowe podsużyć w piekarniku, ale nie podpiekać. Bakalie obłożyć na ładnych szklanych talerzykach skropić szpanem, odstawić na kilka minut i podawać.

## Cytrynowe pralinki

Składniki: 25 dag masy kakaowej lub czekolady.

Na krem: 1/2 szklanki soku cytrynowego, 2 jajka, 25 dag cukru, 2 łyżki mączki kukurydzianej, 2 łyżki miodu.



Rozpuścić czekoladę, rozgrzać warstwą na pergaminie. Kudry zamieść, wykroić kółka, wstawić do lodówki. Wymieszać składniki kremu, wstawić na mały ogień i ubijać, aż się zaputuje. Kremem przekładać czekoladowe kółka. Udekorować skórkami cytryny.

Przygotowanie - dla 8 osób - 45 minut.

## Świąteczne orzeszki

Składniki: 50 dag masy kakaowej lub czekolady, 50 dag wysuszonych orzechów laskowych.



Z orzechów zdjąć skórkę. Czekoladę polamać na kawałki i rozpuścić w kąpieli wodnej (naczynie z czekoladą wstawić do garnka z gorącą wodą). Wrzucić orzeszki do masy. 1 łyżką wymoczyć po trzy orzeszki razem z czekoladą. Układać je na glądkiem pergaminu, pozostawić do ostygnięcia.

Przygotowanie - 50 sztuk - 40 minut.

## Ciastka biało-czarne

Składniki: 30 dag maki, 15 dag masła, 2 jajka, skórka z 1 cytryny, 1 łyżka likieru, 20 dag masy kakaowej lub czekolady, 1 tabliczka białej czekolady, 5 dag cukru.



Przesianą mąkę wysypać na stolnicę, zrobić wgłębienie, dodać miodu, wybić ją jajka. Dodać starą skórkę z cytryny, cukier, likier i rozpuszczoną czekoladę. Wyrobić ciasto na glądzie czekoladowej. Wstawić do piekarnika, ustawić. Rozpuścić białą czekoladę, posmarować nią jedną stronę ciasteczek, przykryć drugą. Podawać w foremkach z karbowanym papierem.

Przygotowanie - 20 ciasteczek - 30 minut.

● kronika rodzinna

„Żyłam w zdrowiu i niech słońce tylko gości do stu lat w Twoim sercu”.



**Pani ANIELA KLUZOWA** z domu Beresko, zamieszkała w Moszczach koło Jabłonkowa nr 225.

W cichej, bolesnej zadumie wspomniamy dzień 5. 12., kiedy przed 4 laty opuścił nas nasz Najmłodszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek



W tych dniach przypada 85. rocznica urodzin naszej Kochanej Mamy, Babcini i Prababci

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

**Wzrostkiem życzeniami** krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

..Czas płynie, lecz smutek pozostaje..."  
Dnia 10. 12. 1997 mia 10. rocznica śmierci naszego Kochanego



nauczyciela z Karwiny-Sowińca. O chwilę wspomnień prosi żona i córka Wanda z rodziną.

Wszystkim, którzy sercem wspomagali w cierpieniu, odwiedzali w czasie choroby, nieśli słowa pociechy naszemu Kochanemu

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdечно dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

Serdecznie dziękujemy krewnym, przyjaciołom, znajomyim i sąsiadom za okazanie wsparcia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

ZMĘCZENIE HOKEISTÓW ● GDZIE CI SNAJPERZY? Padła hawierzowska twierdza

Ekspresowe tempo rozgrywek I ligi hokeja na lodzie (w ośmiu dniach - 4 mecze) dało się soldnie we znaki czołowym drużynom tabel. Najlepsze cztery poniosły w 25. kolejce niespodziewane porażki.

Pomimo wszystko gospodarze zdążyli byli rewanżu, rozpoczynając spotkanie od tradycyjnego naporu. Ponownie zabrakło jednak snajpera, który potrafiłby rozpryskiwać dobrze zapowiadające się akcje.

Przyjemnym zaskoczeniem jest postawa fibrolistek Torpeda Hawierzów w II lidze. Po zwyciężeniu z VSB TU Ostrowa B 4:1 i Engingieriem Pilzno 2:1 zajmują one 2. miejsce w tabeli (12 pkt.) przed Pilznom (8 pkt.).

Wyniki Szczytów - w dwójki: ▲ NAGRODY 49. SPORTKI - II - 357 909 K (1), III - 15 978 K (32), IV - 495 K (2064), V - 57 K (37 927).

SPORT POLSKI

NIEMCY - POLSKA 29-19 (14:9). Spodziewana porażka szczyptomistek na ME. Najwięcej bramek: Giulac 8, Karasch 6, Agn. Tobiasz (ogni Sońska Jeremek 6, a dla pokonanych - Matuszewski 7, Po 3, kol.: 1. Niemcy, 2. Austria po 6 pkt., 3. Polska 4, 4. Japonia 2, 5. Angola 16. Brazylia 0 pkt. Dzień: Polska - Austria.

NASZA OFERTA NA WEEKEND

- PIŁKA RĘCZNA: HCB Karwina - K. Pilzno. Spotkanie 2. drużyny z liderem (punkty do gość. 10:30) będzie niewątpliwie punktem kulminacyjnym I części ekstraklasy tejczy.
- BOJKE - EKSTRALIGA: Wsęcın - Trzyniec. Mecze 31. kolejki - jutro o godz. 17.30 na taflı obrotowy tytułu. Poprzezno- 2-1 i 1:3. ILLGA: Trzebiec - Hawierzów. Dzień o godz. 17.30. Popr. 0:3. II LIGA: R. Brno - Ostrowa i KS Karwina - HC F-M (jutro o godz. 17). Są to spotkania osnające 15. kolejki I serii rozgrywek.

GŁOS LUDU
Wydawca: Rada Polaków w Republice Czeskiej
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej
Wydawca: Rada Polaków w Republice Czeskiej

